Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr 31 Warszawa, 20 sierpnia 1939 r. Cena numeru 10 gr.

Jedziemy



Tygodnik turystyczny

Powietrza, wody, lasu i słońca dla mas!

Problem turystyki podmiejskiej

najpilniejszym zagadnieniem masowego ruchu

Rozwój popularnej turystyki, ogarniającej z roku na rok **coraz większe masy ludności**, szedł dotąd u nas w kraju wyłącznie po linii ruchu dalekobieżnego.

Składało się na to wiele różnorakich przyczyn — kompletny niemal **brak odpowiednich urządzeń i ośrodków masowego ruchu** w okolicach wielkich miast, niedostatecz ne **warunki komunikacyjne i nieuświadomienie mas** o potrzebie wypoczynkowych wyjazdów za miasto.

Sytuacja jednak pod tym względem zaczęła ulegać w ostatnich czasach gwałtownym zmianom. Pod wpływem prądów zachodnio-europejskich, gdzie turystyka podmiejska we wszystkich swych przejawach stanowi dziś niewątpliwie

najpopularniejszą formę masowego ruchu wycieczkowego,

począł się i u nas budzić żywiołowy ped ludności miejskiej w kierunku week-endów i wycieczek podmiejskich.

Niestety, ped ten nie znajduje dotąd żadnego oparcia w terenie. Zwłaszcza w Warszawie położenie pod tym względem staje się wręcz katastrofalne.

Dziesiątki tysięcy ludzi

usiłuje w każdy letni dzień świąteczny i przedświąteczny wydostać się poza miasto wszelkimi możliwymi środkami komunikacyjnymi — kolejami, autobusami, samochodami, motocyklami, statkami wiślanymi, kajakami, łodziami, rowerami lub nawet pieszo — olbrzymie te masy **nie mają jednak gdzie się podziać, ani zatrzymać w terenie,** nie znajdując nigdzie w bliższej okolicy odpowiednich stacji wycieczkowych, większych letnisk campingowych, przystani, plaż i dostępnych dla campingu obszarów leśnych.

Turystyka „potrzebna" i turystyka „konieczna"

A przecież przyznać trzeba, że spośród wszystkich form turystyki masowej ten właśnie podmiejski ruch wycieczkowy jest bezsprzecznie **najpopularniejszą, najważniejszą, najpotrzebniejszą formą wyjazdów wypoczynkowych.**

Przeciętny „szary człowiek" z wielkomiejskiej ulicy może przeboleć niemożność częstych wypadów week-endowych dalekobieżnymi szlakami w góry, nad morze lub jeziora — nie może jednak rezygnować z tego **kardynalnego warunku zdrowia i higieny pracy,** jakim jest w okresie letnim choćby raz w tygodniu krótki wypad za miasto.

Dalekobieżny ruch popularny jest niewątpliwie turystyką potrzebną i pożyteczną w całym tego słowa znaczeniu, jednakże podmiejski ruch wycieczkowo - letniskowy posiada jeszcze głębszą wagę społeczną. Jest to turystyka konieczna!

Dla „szarej masy" pracowniczej najdostępniejszym rodzajem turystyki jest krótki, tani wyjazd **do najbliższego lasu nad rzeką lub jeziorem.**

Człowiek zarabiający średnio od 200 do 300 zł miesięcznie nie jest w stanie częściej niż raz lub dwa razy w roku odbyć wycieczkę najtańszym choćby pociągiem dalekobieżnym. Nie ma na to ani pieniędzy ani czasu. Znużony całotygodniową pracą szuka możliwie najbliższej stacji wycieczkowej, do której mógłby **dotrzeć najszybciej i najtańszym kosztem.**

Zwłaszcza przy wyjeździe na **sobotnio-niedzielny week-end** kwestia każdego niemal kilometra odległości od miasta odgrywa tu zasadniczą rolę. Po skończonej pracy w sobotę każdy taki szary człowiek chciałby po godzinie czwartej jak najśpieszniej dostać się do jakiejś miejscowości podmiejskiej, **by wyzyskać jeszcze parę godzin dnia** na kąpiel, plażę, sporty lub przechadzkę.

Wytyczne planowania podmiejskiego ruchu turystyczno - letniskowego

Z obu tych względów — czasu i kosztów przejazdu — ośrodki masowej turystyki podmiejskiej typu wek-endowego nie mogą leżeć w dalszej odległości **niż 30 do 35 km od centrum miasta,** tj. godziny jazdy autobusem lub pociągiem podmiejskim wraz z dojazdem.



Postulat ten jest zresztą nie tylko z tych względów kardynalnym warunkiem **masowej frekwencji** takiego ośrodka podmiejskiego. Decyduje on również

o codziennej popołudniowej frekwencji wycieczkowej

w pogodne popołudnia, posiadającej pierwszorzędne znaczenie dla opłacalności środków komunikacyjnych i gospodarki aprowizacyjnej ośrodka.

Należy bowiem wziąć pod uwagę, że opłacalność restauracji nastawionej **wyłącznie na ruch sobotnio-niedzielny** oraz środków przewozowych, zatrudnianych **tylko przez półtora dnia w tygodniu,** może budzić poważne zastrzeżenia, zwłaszcza tam, gdzie taki ośrodek masowy nie ma oparcia w zamieszkałym stale na dłuższe okresy letnisku campingowym lub hotelu letniskowym.

Dalszymi podstawowymi postulatami planowania ośrodków podmiejskich są

warunki terenowe

— las sosnowy lub mieszany, rzeka lub większe jezioro, przepuszczalna, sucha gleba (piasek), malownicze otoczenie i dostateczna odległość od większych zabudowań i skupisk ludzkich.

Niemniejszą oczywiście, rolę odgrywają tu

warunki komunikacyjne

— a więc dogodna **komunikacja kolejowa, szosowa i ewentualnie wodna.**

Problem podwarszawski

Spośród wszystkich wielkich miast Polski najtrudniejszy problem przedstawia teren podwarszawski.

Wystarczy powiedzieć, że wszystkie niemal większe letniska i stacje wycieczkowe w promieniu 30 do 40 km pobudowano w miejscowościach **odległych od rzek,** a nawet z widocznym rozmysłem uciekano od sąsiedztwa pobliskiej rzeki, — jak to ma miejsce z całą **linią otwocką.**

Ale nawet i te bezwodne, fatalnie przeważnie rozplanowane i za-

(Dokończenie na str. 2)

(Dokończenie ze str. 1)

budowane letniska nie przedstawiają żadnego oparcia dla masowego ruchu wycieczkowego, nie posiadając ani odpowiednich pomieszczeń, ani żadnych urządzeń terenowych.

Wisła i Narew

Absurdalna ta sytuacja ma jednak swoje dobre strony. Oba najodpowiedniejsze i najbliższe odcinki rzek **Narwi i górnej Wisły** uniknęły na szczęście zabudowy letniskowej w stylu Świdra czy Otwocka, przedstawiając do ostatnich czasów „białą kartę" umożliwiającą jeszcze rozsądne planowanie.

Najczarniejszą jednak stroną obu tych nadbrzeży rzecznych jest **kompletny niemal brak lasów** na najbliższym odcinku górnego biegu Wisły i bardzo skąpe zalesienie odcinka Bugo — Narwi.

Rosnący odstatnio w szybkim tempie podmiejski ruch wycieczkowy i popyt na tereny podmiejskie dopinguje „inicjatywę prywatną" do **bezplanowych, nieskoordynowanych poczynań inwestycyjnych** na tych terenach, grożąc zaprzepaszczeniem ostatnich możliwości budowy wzorowych ośrodków turystyki podmiejskiej na resztkach uratowanych przed wytrzebieniem lasów nadbrzeżnych.

Główne szlaki masowego ruchu

Oba te szlaki nadbrzeżne Wisły i Narwi były ostatnio przedmiotem gruntownych badań **Centralnego Biura Studiów i Planowania M. K.** Dziś już nie może ulegać wątpliwości, że tylko te dwa pobrzeża nadrzeczne stanowić będą w przyszłości **główne rejony docelowe** dla masowego ruchu letniskowo-wycieczkowego przyszłej Warszawy. Projekt zabudowy tych terenów dla celów letniskowo - turystycznych spotkał się z całkowitą aprobatą **Biura Planowania Regionalnego Okręgu Warszawskiego, Województwa, Wydziału Powiatowego i Związku Letniskowo-Turystycznego Województwa Warszawskiego.**

Perspektywy Bugo - Narwi

Pobrzeże tak zwanej **„Bugo-Narwi"** od spływu obu tych rzek pod Serockiem aż po ujście do Wisły pod Modlinem, posiada lewy brzeg niski lecz dość zalesiony i prawy brzeg wysoki, malowniczo rzeźbiony lecz prawie bezleśny.

Jedynymi oazami leśnymi na tym brzegu jest park radziwiłłowski **w Jadwisinie**, z niewielkimi letniskami campingowymi i osadą letniskową **w Zegrzynku**, park terenów **Zegrza**, mały park prywatny **w Dębem** i odleglejsze już tereny leśne u ujścia Wkry koło **Pomiechówka.**

Lewy natomiast brzeg posiada kilka **suchych obszarów leśnych,** z których najbliższym i najpiękniejszym jest teren majątku Poddębe, następnie odleglejszy las nadbrzeżny w Wincentowie na przeciw Serocka i nieco bardziej oddalony od rzeki las w Ryni na przeciw Zegrzynka.

Z wszystkich tych terenów na pierwszy plan wysuwa się koncepcja budowy po obu stronach Narwi w Poddębem i Dębem jednolicie zaplanowanej

wielkiej stacji wycieczkowo - letniskowej

przy wykorzystaniu prawobrzeżnych, malowniczych partii wysokiego brzegu i lewobrzeżnych rozległych terenów leśnych, na których zaplanowane być mogą masowe letniska campingowe i place sportowe.

W dalszej perspektywie, jako dodatkowy punkt docelowy **dla turystyki samochodowej i stałego letniskowania** może być brany pod uwagę Pomiechówek w okolicach ujścia Wkry, oddalony jednakże około 50 km od Warszawy.

Tereny leśne w **Wincentowie** staną się doskonałym punktem dla masowego ruchu week-endowego i letniskowego **po wykończeniu szosy z Radzymina do Serocka** i stanowić będą drugi po za Poddębem najbliższy teren wycieczkowy nad Bugo-Narwią.





Planowanie górnej Wisły

Dolny bieg Wisły od Warszawy ku Modlinowi nie może być w obecnych warunkach brany pod uwagę jako teren wycieczkowo-letniskowy ze względu na zanieczyszczenie rzeki odpływami kanałów warszawskich.

W górnym natomiast odcinku piekącą koniecznością staje się kwestia budowy **wielkiej stacji plażowo - wycieczkowej** w pobliżu Otwocka, która by otworzyła „okno na Wisłę" całej tej okolicy letniskowej.

Poza tym „pierwszoplanowym" ośrodkiem masowego ruchu myśli się już o stworzeniu w dalszej odległości w okolicach **Potycza wielkiego letniska campingowego** i bazy wodnej, mającego jednak znaczenie raczej stacji wypoczynkowej dla popularnego użytku, względnie stacji week-endowej dla ruchu samochodowego.

Puszcza Kampinoska

Wspaniałym rezerwuarem leśnym dla przyszłej Warszawy jest olbrzymi, przylegający niemal do granic stolicy obszar Puszczy Kampinoskiej.

Jakkolwiek gospodarka leśna na tym terenie wymaga specjalnej ochrony i koliduje z poważniejszymi projektami turystyczno-letniskowego zagospodarowania puszczy, tym niemniej liczyć się należy z koleją realizacją **wielkiej stacji week-endowej i wypoczynkowej** na południowym skraju Puszczy Kampinoskiej, nad rozległym **sztucznym jeziorem** projektowanym przez Biuro Planowania Regionalnego.

Projekt ten wymagający zresztą dość dużych wkładów inwestycyjnych i dłuższego czasu na **jego realizację, musi być już dziś poważnie brany w rachubę** przy planowaniu całej zabudowy turystyczno-letniskowej okręgu warszawskiego, **nie podobna się bowiem łudzić,** że skąpe strzępy lasów nad Narwią i górną Wisłą będą w stanie na dłuższą metę wzupełności zaspokoić **rosnący ruch week-endowy i wypoczynkowy** w najbliższej strefie podwarszawskiej.

Strefy i kolejność planowania

W tym pobieżnym omówieniu skomplikowanego problemu turystyki podwarszawskiej należało by w końcu dodać parę słów o kolejności i strefach inwestycji turystyczno - letniskowych w okręgu podstołecznym.

Pomijając kwestię udostępnienia dla podmiejskiego wycieczkowania pobliskich rezerwatów leśnych w **zerwacie w Aninie,** stanowiących rodzaj „parków podmiejskich" w najbliższej odległości Warszawy — cały teren okręgu podstołecznego należało by podzielić **na trzy odrębne strefy planowania:**

Pierwszą i najważniejszą strefą dla masowego, popularnego ruchu wycieczkowego i week-endowego są niewątpliwie **dwie centralne stacje campingowo-plażowe** w Poddębem i Dębem **nad Bugo - Narwią,** oraz w okolicach Otwocka **nad Wisłą.**

Drugą, dalszą strefą byłyby letniska o charakterze stacji wypoczynkowych i week-endów samochodowych w okolicy Potycza nad **Wisłą,** Pomiechówka nad **Wkrą** i sztucznego jeziora w **Puszczy Kampinoskiej.**

Trzecią wreszcie najdalszą strefę wycieczkową tworzyły by nowe ośrodki wycieczkowe dla szerszego ruchu w **Kazimierzu nad Wisłą i Płocku.**

Sprawa kolejności inwestycyjnej tych ośrodków nie wymaga chyba dyskusji. Najżywotniejsze względy zdrowotne dyktują tu w pierwszym rzędzie konieczność obsłużenia najbliższego, masowego ruchu pod popularnym hasłem:

„Najbliższy las i najbliższa rzeka!"...

DR KAZIMIERZ SAYSSE-TOBICZYK

OD REDAKCJI

Dzisiejszy numer poświęcamy zagadnieniom rozwoju masowego ruchu week-endowego, rozbudowy letnisk i ośrodków podmiejskich oraz krótkobieżnej turystyki popularnej.

Week-end pod Krakowem

posiada wspaniałe możliwości rozwoju

Wiele miast w Polsce zazdrości Wawelskiemu Grodowi Krakowowi jego malowniczego położenia. Umieszczony pomiędzy **Wyżyną Małopolską** a **Pogórzem Beskidzkim** — w przełomie Wisły poprzez pasmo **Krzemionek krakowskich**, posiada bowiem Kraków w bliższej i dalszej swej okolicy wiele pięknych atrakcyj turystycznych, szereg zabytków historii, kultury i przyrody, godnych odwiedzenia i poznania.

Już w najbliższej okolicy miasta znajdują się przepiękne tereny spacerowe, że wymienimy tylko **Las Wolski** z Panieńskimi Skałami i Sowińcem.

Od **Góry Świętej Bronisławy**, ozdobionej Kopcem Kościuszki, możemy w miłym grzbietowym spacerze z widokiem na dolinę Wisły i Pogórze oraz Beskidy z jednej strony a dolinę Rudawy i południowy skłon Wyżyny Małopolskiej z drugiej, osiągnąć przez **Sikornik** granicę rezerwatu miejskiego „Las Wolski".

Wspaniały ten obiekt florystyczny, z wytyczonymi ścieżkami i alejkami spacerowymi, położony na wyniosłym stosunkowo grzbiecie z roztaczającymi się na wszystkie strony widokami, daje nam możność odświeżenia się w pięknym lesie, odwiedzenia ustronnych polan, licznych wąwozów i jarów, zwiedzenia zwierzyńca fauny krajowej i zagranicznej (niewątpliwie jeden z najbardziej uroczo a dla zwierząt zdrowo położonych ogrodów zoologicznych w Europie), pielgrzymki na **Kopiec Piłsudskiego** na Sowińcu i wędrówki aż do słynnego klasztoru **oo. Kamedułów** na Bielanach.

Nad Wisłą, kilkanaście kilometrów od Krakowa leży słynne opactwo **Benedyktynów** w Tyńcu, zabytek czcigodny i wspaniały, na wysokiej, stromej skalicy, dumnie nad rzeką sterczący, naprzeciw prasłowiańskiego grodziska na podobnej, niższej nieco, skale w Piekarach.

Na wschód od Krakowa leży wielki kompleks leśny — **Puszcza Niepołomska**. Niepołomice, dawna letnia rezydencja Kazimierza III Wielkiego, posiada zabytkowy pałac Królewski i jest — obok przyst. kol. Grotkowice jednym z punktów wypadowych do Puszczy, która straciła na ogół swój pierwotny charakter, zachowała wszakże parę uroczysk i bagien w swym obrębie, posiada ładny zwierzostan oraz dwa przedmioty ciekawości powszechnej: rezerwat dla żubro-bizonów i fabrykę sadzy (farby) z przetwórstwa miejscowego torfu.

Na skraju Puszczy leży klasztor i kościół **PP. Benedyktynek** w Staniątkach, z najstarszym w Polsce zakładem wychowawczym dla dziewcząt (gimnazjum i liceum) i cennymi zabytkami (biblioteka).

Na południe od Krakowa leży zdrojowisko siarczane Swoszowice (tam zakład położony w starym parku) a za nim na południe rozciąga się wijąca się wśród wzgórz dolina rzeki **Wilgi**, biorąca początek w grzbiecie Pogórza beskidzkiego, nad którym panuje dwuwieżowy, z dala widoczny kościół w Świątnikach.

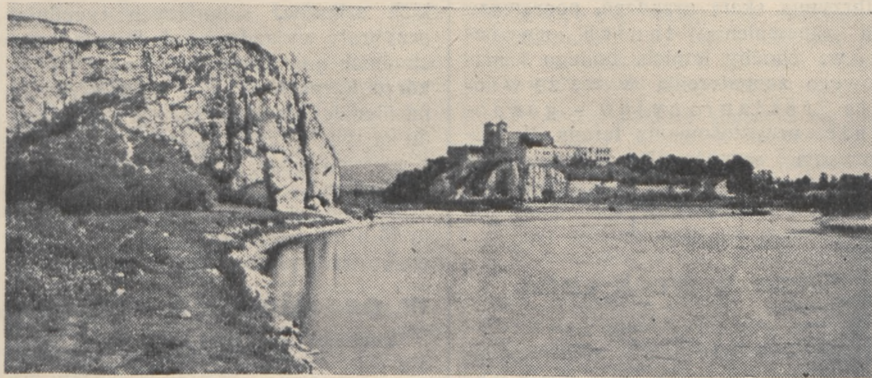
Dalej ku południowi — nie sięgając krain karpackich, mamy słynną z cudownym obrazem N. M. P. **Kalwarię Zebrzydowską**, wyjątkowo efektownie położoną miejscowość pątniczą z historycznym klasztorem **oo. Bernardynów** i realizacją „Drogi Krzyżowej" w postaci sieci stacyj Męki Pańskiej, rozrzuconych po okolicznych lasach i wzgórzach w proporcjach odległościowych terenu oryginalnego w okolicach Jerozolimy.

Opodal Kalwarii wznosi się, wyższa od sąsiadek, lesista **Góra Lanckorońska** z ruinami zamku królewskiego i położoną na jej południowym stoku znaną miejscowością letniskowo-wypoczynkową — Lanckoroną. Obfitość potoków i rzeczułek ożywia mile okolicę.

Słynna kopalniami soli **Wieliczka** posiada nie tylko tę jedną atrakcję (choć ta jest największa). I zamek królewski z piękną attyką renesansową i park kopalniany i zabytkowy, drewniany kościół **św. Sebastiana**, nad miastem wśród grupy wiekowych drzew dumający — wszystko to jest i piękne i interesujące. S

Wreszcie zostaje okolica na północ od miasta. Od wschodu licząc, mamy **Mogiłę**, znaną miejscowość pątniczą ze starodawnym klasztorem i z kopcem legendarnym Wandy, ku północy dalej **Kocmyrzów**, skąd dalej można czynić wędrówki pasmami wzgórz i dolinami jarów wapiennej Wyżyny Małopolskiej; zachowały się tam ładne lasy mieszane a ciekawe jest też obejrzenie licznych wysłonecznionych plantacyj tytoniowych.

Posuwając się wciąż ku zachodowi, miniemy **Słomniki** i **Prandocin** z zabytkowym kościołem, **Zielenice** z cudownym obrazem N. M. P. (stroje ludowe w dni odpustowe), **Racławice** z polem bitwy 1794 r., piramidą na cześć zwycięstwa Tadeusza Kościuszki nad Rosjanami i starosłowiańskim grodziskiem, następnie, bliżej Krakowa gród w **Korzkwi**, nieco dalej — **Ojców** z doliną Prądnika (jar głęboki, groty, źródła, ruiny zamków, letniska, osiedla wypoczynkowe, w niektórych zimach w okolicy niezłe tereny narciarskie) aż po **Pieskową Skałę** (znaną z pensjonatu umieszczonego w starożytnym zamku na skale i z oryginalnej skały „Maczugi Herkulesa").



Opactwo O.O. Benedyktynów w Tyńcu, widziane ze skały w Piekarach

. Dolin typu Ojcowskiej jest u brzegu Wyżyny Małopolskiej więcej. Wymienimy tylko przykładowo choćby **Bolechowicką** jako bardziej znaną. Doliczyć by się można ich kilkanaście. Wszystkie są wdzięczne, jednak niektóre zawierają moc interesujących, ostrych skalic (dobre tereny ćwiczebne dla taterników) i gardzieli wapiennych.

W dolinie Rudawy leży też zdrojowisko słono-siarczane w **Krzeszowicach** (w mieście tym — grób gen. Chłopickiego) opodal śliczne tereny na małe wycieczki krajoznawcze: ku północy do **Czernej** (klasztor i zabytkowy kościół odpustowy w pięknym położeniu w leśnej dolinie wśród wzgórz) i w kierunku południowym przez lasy iglaste do **Zamku Tenczyńskiego**, wspaniałego zabytku architektury obronnej dawnych wieków, częściowo rekonstruowanego.

Jeżeli jeszcze wspomnimy przepiękny **Mników** i wiele, wiele innych miejscowości, które zarówno mogłyby pociągnąć rzesze krakowian bądź to do wędrownictwa przechadzkowego w niedzielę i święta, bądź też do ruchu weekendowego (albo autem, czy motorem do hotelu lub pensjonatu, stąd wypady w okolice, albo wędrownictwo piesze z namiotem i campingiem w wybranej okolicy), to nasuwa się nam pytanie, co dla ruchu tego już zrobiono i co jeszcze można by tam zrobić?

I widzimy wówczas, że tylko niektóre miejscowości mają połączenie kolejowe (możność korzystania z ulg turystyczno-krajoznawczych, biletów powrotnych itp.), gdzie indziej wyręczyć je musi autobus lub własna przemyślność.

Spostrzegamy też, że o ile Las Wolski dzięki dobrze zorganizowanej przez krakowskie autobusy miejskie komunikacji zdobył sobie pełną popularność, o tyle w stosunku do innych miejscowości piętrzą się jeszcze wielkie przeszkody, bądź to w postaci rzadkiej i zbyt drogiej komunikacji (np. autobusem do Ojcowa i okolicy Prądnika) bądź wskutek braku uświadomienia szerokich mieszkańców Krakowa o pięknie okolic tego miasta, bądź wreszcie na skutek braku poczynań, mogących dane obiekty z jednej strony odpowiednio zapropagować, z drugiej zaś w pewnej przynajmniej mierze urządzić na przyjęcie turystów. Jest to więc brak odpowiednio rozplanowanych punktów odżywczych i możliwości noclegowych.

Usprawnienie komunikacji do pięknych krajobrazowo i atrakcyjnych turystycznie okolic Krakowa oraz pewnych urządzeń dla stałego ruchu turystów (restauracje, mleczarnie, kąpieliska, przystanie łodzi, obozowiska campingowe, schroniska lub stacje noclegowe, stacje benzynowe itd.) wzmoże bardzo wyraźnie i energicznie turystykę podmiejską, ruch wycieczkowy, camping podkrakowski i wędrówki w przepiękne okolice miasta, będącego samo przez się wielkim ośrodkiem turystycznym w Polsce. **Mgr. W. M.**

Szkoci, Węgrzy i Bułgarzy

wezmą udział w imprezach regionalnych podczas „Tygodnia Gór" w Zakopanem

Największą **atrakcją** tegorocznego **„Tygodnia Gór"** będą niewątpliwie występy zespołów w poszczególnych regionach.

Na „Tydzień Gór" zgłoszono do tej pory kilkadziesiąt zespołów regionalnych ze wszystkich okolic górskich.

W sumie przez zakopiański stadion sportowy przewinie się **około tysiąca osób** w niezwykle efektownych **strojach ludowych** poszczególnych okolic, demonstrując swe zwyczaje i obyczaje w szeregu barwnym widowisk.

Poza pokazami polskich grup regionalnych w ramach „Tygodnia Gór" będziemy mieli sposobność zapoznania się z atrakcyjnymi **występami szeregu zagranicznych grup regionalnych**, a to m. in. **węgierskiej, szkockiej** i prawdopodobnie **bułgarskiej**.

Wszystkie **popisy** odbywać się będą na tle odpowiednich **dekoracyj**, każdego dnia od 7 do 12 września rb. o godzinie 19 na małym stadionie przy ul. Kościuszki.

Wyróżnione w czasie „Tygodnia Gór" zespoły ludowe wezmą w ostatnim dniu Tygodnia udział we wspaniałym **wielkim widowisku regionalnym**.

Już w pierwszym dniu tygodnia, tj. w czwartek 7 września rb., o godz. 19 ne widowisko regionalne z następującymi pokazami:

Na wstępie odegrane zostanie **„Hasło"** na trąbitach, po czym grupa żywiecka z Szarego zademonstruje widowisko pt. **„Dziady"**. Następnie ujrzymy **„Dożynki śląskie"** w wykonaniu zespołu górali z Wisły. Dalszy punkt programu zarezerwowano na atrakcyjne popisy grupy węgierskiej, po czym wystąpią huculscy kolędnicy z **Żabiego** i grupa **Bojków** z powiatu stryjskiego.

Bogaty program pierwszego dnia zakończy **„Wesele Podhalańskie"** w wykonaniu górali z Zakopanego i Kościelisk.

Drugi dzień „Tygodnia Gór" będzie popisem górali pienińskich, którzy zademonstrują dwa miłe obrazki, jak z **„Gwiazdą"** i **„Turoniem"**. Następnie pogórzanie gorliccy przedstawią **„Rękowiny"**; górale z Wisły odegrają **„Wesele"**, a Łemkowie z pow. jasielskiego **„Łamanyk"**.

Ponadto odbędą się **„Dożynki Sądeckie"**; górale ze **Spisza** pokażą **„Figle Jurgowskie"**, a górale z **Poronina** przedstawią obrazek p. t. **„Burso"**.

W trzeci dzień, tj. w sobotę **Łemkowie** z pow. **jasielskiego** odegrają: **„Czudak"**; górale żywieccy z Radziechowy: **„Mojkę"**; górale szczawniccy przedstawią **„Czepiny"**; górale z Istebnej: **„Porządki istebniańskie"**, zespół z Poronina wykona **„Wesele Krakowskie"**, a Spiszacy" z Krempachów obrazek **„Śmiertka"**.

W niedzielę dnia 10 września rb. górale żywieccy z Szarego **powtórzą „Dziady"**, a górale z Leśnicy przedstawią obrazek pt.: **„Wieczór po Michale"**.

Następnie ujrzymy **„Wesele na Głodówce"**; **„Burkot"** w wykonaniu grupy mieszczan żywieckich i **„Rafanie lnu"**, zademonstrowane przez górali z Poronina.

„Wesele Huculskie" w wykonaniu grupy huculów z **Mikuliczyna** zakończy czwarty dzień.

W piąty dzień popisy rozpoczną górale spiscy z Czarnej Góry, przedstawiając **„Wicie piórek"** po czym górale istebniańscy zademonstrują — **„Oczepiny"**.

Następnie miłe obrazki pt. **„Draby i Kobyłka"** wykonają pogórzanie gorliccy, a górale żywieccy „Chrzciny".

„Dożynki" ujrzymy w wykonaniu grupy ze Szczyrzyca, a **„Sobótki"** w wykonaniu górali sądeckich.

O reformę week-endu

Ułatwienia przewozowe w turystyce krótkobieżnej

Na weekend składa się istnienie kilku okoliczności. Po pierwsze istnieć musi jego potrzeba potencjalna, a więc pewna masa mieszkańców miejskich, potrzebująca i pragnąca korzystać z wyjazdów świątecznych. Po wtóre potrzeba istnienia i urządzenia odpowiednich punktów weekendowych w pobliżu miasta. Wreszcie trzeba ułatwień komunikacyjnych.

Nie mówimy tu oczywiście o typie weekendu angielskiego, który odbywa się nie tylko z miast i nie tylko do punktów weekendowych o znaczeniu turystyki przyrodoznawczej, lecz także i na odwrót ze wsi do miast.

Zadania, jakie leżą odłogiem u nas — przedstawiają się w zarysach o wiele jeszcze skromniejszych, a przecież już dzisiaj słyszy się coraz więcej żądań pod adresem akcji weekendowej.

U nas, jak w wielu innych imprezach turystycznych, zaczęto od rzeczy najłatwiejszej, zarazem może i najważniejszej, **od ułatwień przewozowych**, które już same dla siebie są akwizycją ruchu weekendowego. Postępy tu są dość znaczne.

Kompletnym odłogiem leży zaś akcja **odpowiednich urządzeń** dla przepędzania prawdziwie klasycznych weekendów.

Powoli wytwarza się zrozumienie, że obie te akcje, przewozowa i urządzenia na miejscu muszą z sobą harmonizować, muszą być konsekwentnie rozwijane.

Ulg i pociągów!

Prasa codzienna coraz to żywiej stawia postulaty pod adresem kolei, dające się wyrazić dwoma zawołaniami: **ulg i pociągów!** Tego samego domagają się **Izby Przemysłowo-Handlowe, korporacje pracownicze.** Atakuje się kolej, że stosuje jedynie ulgi niedzielne, jednodniowe, że nie zabezpiecza powrotu masowego z weekendu w formie dość wygodnej, że brak jest autobusów na weekend, że brak jest dojazdów dla samochodów prywatnych.

Czołowa prasa, prowadząca u siebie „działy turystyczne" sięga już dalej. Domaga się **odpowiedniej organizacji podmiejskich punktów** na przyjęcie świątecznych gości. Wchodzi tu w grę olbrzymia skala urządzeń, począwszy od zapewnienia tanich noclegów, choćby letnich, taniego i masowego zaopatrzenia w wyżywienie restauracyjno - gospodnie, przystosowania terenu dla odbywania wypoczynku niedzielnego, wpuszczana do lasów, tanich kąpielisk, atrakcyj rozrywkowych, postojów strzeżonych dla samochodów itp.

Geneza week-endu

Prekursorami week-endu byli indywidualni turyści, miłośnicy lasu i wody, którzy nie mogli nigdy wytrzymać w murach miasta, gardząc ogrodami, kawiarniami, rozrywkami i wizytowaniem w porze święta i słońca.

Drugie źródło wykłucia się idei weekendowej wytworzył **pęd do pieszych i konnych majówek podmiejskich** ludu miejskiego, na błonia i do lasków podmiejskich, ostatecznie tramwajami. Gdy miasto, rozbudowujące się zajęło te błonia i laski pobliskie pod dzielnice willowe, trzeba z większym rozmachem sięgnąć poza miasto, uciec się do kolei, autobusu, kolejki.

Obydwa te typy wytworzyły ruch tylko półdzienny, niedzielny, świąteczny, w ostateczności i całodzienny, lecz **zawsze tylko jednodniowy.**

Weekend właściwy, ogarniający u nas najwyżej **pół soboty i niedzielę** do wieczora, wytworzył się w okolicznościach nieco odmiennych. Wpłynęły na to przede wszystkim **dojazdy ojców rodzin** do rodzin osiadłych pod miastem, takież przejazdy do krewnych i znajomych. Wreszcie w najdojrzalszej formie, wyjazdy osobiste na wypoczynek do podmiejskiego pensjonatu na pół soboty i niedzielę, nieraz do poniedziałku rana. Ta forma zarazem jest najkorzystniejsza i najbardziej jeszcze niegotowa.

Poza tymi formami, charakter raczej już wycieczek krajoznawczych i krótkich urlopów, sięgających tygodnia, przybrały wyjazdy z południowo - zachodnich miast polskich **w góry i podgórze karpackie**, gdzie obok wyjazdu na niedzielę, wytworzył się typ wyjazdu na tydzień czy 2, 3 dniowy weekend z centrum kraju.

Weekend jednodniowy, raczej wyjazd niedzielny—ogarnia dzisiaj około 95 proc. całego ruchu wycieczkowego krótkoterminowego i odbywa się w

w promieniu do 30 km.

Weekend dwudniowy w tym rejonie jest dość rzadki i ogranicza się głównie do dojazdu świątecznego do rodzin i znajomych. Weekend dłuższy i wyjazdy tygodniowe, bardzo ożywione w góry — z centrum kraju odbywają się w słabych jeszcze ilościach w Góry Świętokrzyskie, nad jeziora Augustowskie, do lasów Brodnickich, do Nałęczowa i na niektóre punkty rzeczne.

Przejazdy week-endowe

Wbrew zarzutom podawanym przeciw kolei — kolej od lat 5-ciu zajmuje się stałym rozwojem weekendu, a już od 5 lat można wykazać jej pionierskie wysiłki pod tym względem. Kolej jak wspomniano udziela ulg i powinna dać tabor.

Pobliski ruch weekendowy nie może być zbyt tanim, gdyż jak wiadomo kolej najdrożej pracuje w warunkach **krótkich przebiegów**, gdzie wstępne koszta stałe nie dadzą się amortyzować i rozkładać na koszta zależne od ruchu, a przy tym trzeba wielu kosztownych urządzeń podmiejskich. Dawna ulga 50 proc. stała się nominalnie ulgą 33 proc. po zniżce taryfy normalnej o 25 proc. Na podstawie tej taryfy płaci się za 1 km biletu powrotnego około 3,3 grosza za przejazd w każdą stronę, zamiast 5 groszy. Ustępstwo polskie 33 proc. nie jest małe, gdy się zważy że ogół kolei stosuje tu **ulgę 25 proc.**. Za 1 zł można nabyć bilet powrotny na odległość 15 km, za 2 zł aż po 30 km.

Pięć rodzajów ulg kolejowych

Nie jest prawdą, że kolej stosuje tylko bilety jednodniowe, gdyż kolej daje aż **5 różnego rodzaju ulg**, mogących służyć na weekendy.

Bilety jednodniowe ze zniżką 33 proc.

Bilety trzydniowe ze zniżką 33—50 proc.

Bilety 10-ciodniowe ze zniżką 33—50 proc.

Bilety wycieczkowe na podstawie książeczek turystycznych ok. 50 proc.

Pociągi popularne na majówki podmiejskie z ulgą od 50—75 proc.

Inna rzecz, że nie wszędzie stosuje się wszystkie kategorie biletów. Uderza w szczególności brak biletów 2, 3 dniowych w węźle warszawskim, gdzie wydaje się jedynie bilety niedzielne (1 dniowe) i **10-ciodniowe** (na daleki weekend), poza książeczkami, które można zastosować dopiero powyżej 30 km.

Powody tego są tu zupełnie specyficzne. Przed całkowitym uporządkowaniem węzła, nie może kolej puścić się na t. zw. kalkulację en masse, operującą dodatkowym taborem, zdolną zwerbować w soboty tak wielkie ilości osób, by okupić nią zniżkę. Z ulgi korzystaliby dziś zresztą tylko ojcowie rodzin i krewni jadący do krewnych, gdyż właśnie teren podwarszawski jest dzisiaj najbardziej nieprzygotowanym terenem dla weekendu dwudniowego.

Ta druga okoliczność nie jest zresztą przeszkodą tak istotną, gdyż kolej powinna wyprzedzać,

kredytować poniekąd akcję week-endową

W obecnych warunkach jednak taborowych, a co ważniejsza przepustowych, przy bardzo jeszcze niegotowym i niewykończonym systemie zabudowy stacyj podmiejskich, ulga dwudniowa dla pobliskiego weekendu

(Dokończenie na str. 5)

Szanujcie ich!!!

„Maszynista pijany pełną parą przejechał stację i zatrzymał się dopiera kilometr dalej. Pomocnika maszynisty znaleziono w brankardzie śpiącego.

„Konduktor siłą wyrzucił z wagonu nieszczęśliwą kobietę"...

„Dyżurny dał znak odjazdu, choć pasażerowie nie wsiedli"...

„Konduktor zażądał podwójnej dopłaty z karą i unieważnił bilet, choć ta pani miała prawo do zniżki"...

I tak dalej. Tego rodzaju rekryminacje mnożą się w dziennikach, podawane przez ludzi złej woli, a w najlepszym wypadku lekkomyślnych, drukowane zaś bezkrytycznie przez prasę bez sprawdzenia nie tylko ich prawdziwości, ale po prostu możliwości.

Bo powiedzmy nawet, że maszynista przejechał stację z tych lub innych powodów (o czym niżej), to już twierdzenie, że pomocnik spał pijany w brankardzie, nasuwa poważną wątpliwość... natury technicznej. Jakże maszynista mógł jechać i to „całą siłą pary", skoro nikt mu pod kotłem nie palił? Ktoś, kto choćby zna się na elementarnych zasadach kolejnictwa, a nawet po prostu umie logicznie myśleć, wie dobrze, że jeden człowiek na dłuższy dystans parowozu obsłużyć nie może. A tym bardziej prowadzić pociągu.

W danym wypadku maszynista przejechał stację (w Olkuszu) z pociągiem wycieczkowym (a więc nie przewidzianym w rozkładzie), na skutek małego niedociągnięcia służby ruchu (niezałożenie hamulca zespolonego). Nie miało to oczywiście nic wspólnego z kwestią bezpieczeństwa, bo drogę miał wolną. Zresztą na sygnał ręczny dyżurnego ruchu, pociąg został na stację cofnięty. Oczywiście, ani maszynista, ani palacz nie byli pijani i ten drugi znajdował się na parowozie. Kto spał w wagonie bagażowym, pozostało tajemnicą... niesumiennego sprawozdawcy.

„Konduktor wyrzucił z pociągu kobietę"... Rzeczywiście — co za zbój! Trzeba go zaraz aresztować... Ale gdzie są świadkowie zajścia?.. Hm!.. Dziwne. Zeznają zgodnie, że po prostu nie chciał wpuścić natarczywej pasażerki bez biletu. Z chwilą zaś, gdy pociąg ruszył, odepchnął ją, aby nie wpadła pod koła.



Dlaczegóż to taki fałszywy obrońca uciśnionych nie napisze nic o konduktorze, którego szajka łobuzów wypchnęła z pociągu na tor (pod Warszawą), za to tylko, że upominał się o należną zapłatę za przejazd?... Przecież w Anglii czy Francji publiczność zlynchowałaby takich kawalerów — u nas ograniczono się do „bezinteresownej litości" nad ofiarą obowiązku, która do dziś dnia jeszcze nie wyzdrowiała.

„Pasażerowie nie wsiedli"... — Jechałem niedawno z Krynicy do Krakowa. Na każdej niemal stacji widziałem następujące obrazki: Siada dwóch — trzech pasażerów, których odprowadza cała rodzina. Z chwilą gdy pociąg zajeżdża, zaczynają się pożegnania. Postój ma trwać minutę, ale daremnie konduktor nagli. Dopiero gdy pociąg rusza, żegnający się, przy akompanjamencie kobiecych okrzyków — „siadaj — siadaj!" — wskakuje na stopień i boryka się z drzwiami. O wypadek w tych warunkach nie trudno.

Oczywiście byłby na to sposób. Przedłużyć wszystkie postoje tak, aby wszyscy zdążyli się pożegnać, wypić „strzemiennego" i wsiąść bez pośpiechu... Obawiamy się jednak, że wówczas podróż z Krynicy do Krakowa trwałaby 12 godzin zamiast sześciu czy pięciu.

A te kombinacje z biletami zniżkowymi. Siada sobie pasażer ze zniżką, nieważną w danym wypadku, ale kom-

(Przeniesienie ze str. 4)

pod Warszawą, stanowiłaby dla kolei tylko czystą stratę i nie zachęcają też do tego wciąż jeszcze nieukończone prace nad ulepszeniem warunków rewizji.

Najnowsze wydanie taryfy bardzo szeroką strugą wzbogaca relacje biletów 1, 3, 10-dniowych, a ogromna też akcja rozwijana jest w kierunku uruchamiania pociągów majówkowych przez LPT w postaci pociągów popularnych pobliskich.

Demokratyzacja week-endu

W tej ostatniej też tylko formie można będzie rozpocząć masową demokratyzację wekendu u warstw pracowników fizycznych i umysłowych, zapomocą odpowiednio skoordynowanej pracy stowarzyszeń robotniczych. Gdyż tylko **zmasowanie i skompletowanie kontygentów**, związanych z określonym pociągiem, może w polskiej biedzie taborowej zapewnić tani przewóz i względnie wygodny przewóz mniej zamożnych warstw.

Olbrzymie zadania przygotowania terenu wymagają osobnego ujęcia. Poza jako tako przygotowanymi do tego celu uzdrowiskami i letniskami podgórskimi — nie świta nawet jeszcze idea dopasowania się do weekendu w masie **osad podmiejskich podwarszawskich.** Kilka pionierskich placówek stanowi zaledwie zalążek tej akcji, która musi przeciąć druty kolczaste nad rzekami, otworzyć lasy, zagospodarować w sposób popularny i przyzwoity teren docelowy, choćby przystosować ku temu wieś polską, zapewnić nie tylko ochronę bezpieczeństwa turystów lecz i ochronę przed zdzierstwem, wyzyskiem, niechlujstwem itp.

Może należałoby spróbować jakieś akcje ryczałtowe, abonamentowe? Może jest tu nawet pole do specjalnego prawodawstwa usuwającego dowolność obchodzenia się z świątecznikiem miejskim. W każdym razie obecnie sprawa postępu terenu **stanowi najpilniejszy czynnik** wymagający uporządkowania, bez czego wysiłki kolei, młodych i niedostatecznie rozbudowanych przedsiębiorstw autobusowych, oraz potencjalna akwizycja weekendowa, nie mogą same nastarczyć.

Obserwator.

Z problemów week-endowych Górnego Śląska

Jezioro Paprocańskie

niewyzyskaną atrakcją Górnego Śląska

W najbliższym sąsiedztwie głównego ośrodka przemysłowo - górniczego naszego **Zagłębia Górnośląskiego** leżą wielkie kompleksy leśne, niegdyś będące własnością księcia Pszczyńskiego, obecnie przeważnie przejęte przez administrację Lasów Państwowych.

Wśród lasów tych leży obiekt, który według wszelkich normalnych przewidywań winien stać się pierwszorzędnym terenem wycieczkowym i atrakcją ruchu turystycznego, wypoczynkowego i sportowego. Jest to piękne i wdzięczne **Jezioro Paprocańskie**, do którego północnego krańca do biega bity gościniec z **Tych** (5 1/2 km, przez wieś **Paprocany,** interesującą przez zachowane stroje ludowe i resztki oryginalnego rodzimego budownictwa drewnianego, i osadę **Huta Paprocka).**

Od stacji kolejowej **Kobiór** (na linii Katowice - Pszczyna) można się dostać również pieszo przez bardzo piękny las mieszany nad jezioro. Sam zbiornik wodny z częścią lasu pozostały własnością księcia Pszczyńskiego, który w najpiękniejszym (dziś niedostępnym dla zwiedzania) miejscu nad brzegami Jeziora posiada zameczek łowiecki **Promnice** w niewielkim parku, obok gajowni.

W piękny letni dzień Jezioro swą czystą, lekko pomarszczoną tonią, kołyszącymi się a pełnymi wodnego ptactwa szuwarami nadbrzeżnymi, wspaniałą ścianą mieszanego, iglastoliściastego o gęstym podszyciu lasu, otaczającego Jezioro dokoła — sprawia wrażenie idealnego obiektu dla rozwoju sportu kajakowego i wioślarskiego oraz dla urządzenia plaży i kąpieliska a nawet w przyszłości punktu wypoczynkowego z paroma willami czy pensjonatami dla gości.

Trzeba by może nieco w tym celu oczyścić brzegi jeziora, zbyt gęsto zarośnięte trzciną, roślinnością torfiastą i wodorostami od północy, zachodu i wschodu (południowy brzeg zajęty jest przez zameczek łowiecki). Jedynie od północnego wchodu brzeg jest czysty; cóż, kiedy Paprocańskie Jezioro (powstałe ongiś sztucznie przez obwałowanie rozlewisk rzeczki Gostyni) stanowi obiekt dochodowy administracji dóbr książąt Pszczyńskich jako zarodowy rybnik. Stąd pływanie łodziami i kąpanie się jest zakazane, wstęp zaś zarówno na brzeg państwowy jak i książęcy podlega ograniczeniom i wymaga posiadania zezwolenia pisemnego.

W części Jeziora znajduje się chroniona flora wodna z bardzo rzadką już dziś kotwią (Trapa natans) czyli orzechem wodnym, stanowiącym dawniej przysmak starożytnych Słowian.

W krajobrazie do zanotowania jest jeszcze jeden szczegół: z nad północnego wybrzeża Jeziora widać ponad brzegiem lasu (na brzegu przeciwległym) siną, falistą linię grzbietu **Beskidów Śląskich,** od których nieraz, w dni nawet upalne na niżu — wieje chłodny powiew górski. Przez Jezioro przepływa leśna struga, rzeczka Gostynia, wpadająca niedaleko Oświecima do Wisły.

Widoczne są więc możliwości rozwojowe nowego ośrodka, proszącego się o jakie takie urządzenie i dostosowanie do gromadzącego się i rosnącego wciąż zapotrzebowania nowych terenów wytchnienia po całotygodniowej ciężkiej pracy w duszności, hałasie, gorącu i wyziewach, jakie cierpieć muszą tysiące mieszkańców okręgu przemysłowego, Województwa Śląskiego i Zagłębia.

A tu — w odległości nieco ponad 20 km. — leży cicha, spokojna, otoczona zielenią i odbijająca niebo oaza, jakby stworzona dla odpoczynku nerwów i umysłu rzesz pracowników, łaknących wytchnienia i odświeżenia.

Nowy właściciel okolicznych terenów leśnych, **Polskie Lasy Państwowe,** mające takie świetne zrozumienie dla spraw krajoznawstwa, turystyki i wypoczynku — że przytoczymy choćby urządzenia dla ułatwienia zwiedzania w Puszczy Białowieskiej, w Pieninach, Borach Tucholskich, licznych rezerwatach itd., zechcą niewątpliwie i tutaj dopomóc do właściwego rozwoju tej sprawy.

Witold Mileski.



Widok ogólny Jeziora Paprocańskiego

binuje, że „jakoś mu się uda". Zamiast iść prostą drogą, usiłuje oszukać kolej, a zatem Państwo, a zatem bliźnich i siebie. Oczywiście bilet niewłaściwy (nieważna zniżka, zmiana trasy, inna kategoria pociągu, upłynięcie terminu ważności) staje się bezwartościowy. Pasażer sumienny nie powinien robić takich kawałów. Jeśli zaś ma wątpliwości, to ma dość czasu aby rozpytać się, ewentualnie dopłacić, w kasie stacyjnej czy w biurze podróży. Konduktor stosuje tylko przepis. Do tego jest obowiązany i w tym należy mu pomóc. Innymi słowy — nie powinien cierpieć za cudze winy, przez cudzą nieoględność lub złą wolę...

I w ogóle — gdyby podróżująca publiczność zechciała trochę bliżej poznać nasze kolejnictwo (od tego jest przecież wspaniałe Muzeum Kolejowe, gdzie właśnie laik znaleźć może moc ciekawych rzeczy), gdyby zechciała wniknąć nieco subtelniej w obowiązki funkcjonariuszy ruchu, którzy swą odpowiedzialną i ciężką pracę pełnią z prawdziwym poświęceniem — z pewnością przestałaby ich krzywdzić niesłusznymi reklamacjami czy podejrzeniami.

Przecież maszyniści, to naprawdę ludzie wybrani z naszego społeczeństwa — to ludzie inteligentni, poważni, uczynni, wykształceni, pełni poczucia obowiązku i odpowiedzialności, a nadto często przypłacający życiem ich ciężką i rujnującą zdrowie służbę.



Nie łatwo maszynistą zostać, bo trzeba wykazać się wiedzą fachową, zdrowiem, moralnością...

Mniej więcej to samo — acz w innym stopniu, powiedzieć można o personelu służby ruchu — dyżurnych, zwrotniczych, nastawniczych, kierownikach pociągów, konduktorach, palaczach czy pomocnikach maszynistów— czuwających wspólnie nad trakcją, bezpieczeństwem czy wygodą podróżnych. Więc jakże takich ludzi nie szanować, jakże można z lekkim sercem stawiać im niesłuszne i niesprawdzone zarzuty. Czy nie lepiej byłoby cenić ich, ułatwiać im karnością i poszanowaniem przepisów, tę trudną służbę?..

Widziałem w Anglii, jak przed odejściem „Latającego Szkota" czy innej „Coronation", grupka pasażerów podeszła do parowozu i uścisnęła dłoń maszynisty. Ktoś poklepał po ramieniu pomocnika, smarującego parowóz i powiedział: „Ufamy ci, old Billy!" — To się nazywa harmonia i połączone z poczuciem humoru, uznanie dla odpowiedzialnej pracy!

Gdyby i u nas tak było, o ile milej upływałyby pasażerom podróż. O ile silniejszy duchem czułby się personel kolejowy, mając w podróżnych nie wrogów, ale przyjaciół. O ile świat byłby piękniejszy, gdyby ludzie nie byli czasem tacy źli i małostkowi.

Sądzimy jednak, że to co możliwe jest w Anglii, gdzie pracownicy kolejowi cieszą się ogólnym szacunkiem i przyjaźnią, to samo przy odrobinie dobrej woli i karności społecznej będzie możliwe i w Polsce. A wówczas będziemy wszyscy podróżowali... z uśmiechem.

Jim Poker

Statystyka, Zuber i duchy...

Garść wrażeń z Krynicy

Krynica, w sierpniu.

Poprzez watę porannych mgieł, okrywających górskie zbocza, raz wraz przeziera czysty błękit nieba.

— Będzie pogodny dzień — słyszę zadowolony głos z grupy młodych ludzi w sportowych ubraniach, zdążającej w stronę Krynicy — wsi.

To najwcześniejsze skowronki poranne; zdążają pewnie na jakąś dalszą pieszą wycieczkę.

Mgły powoli opadają, od wschodu śmieje się ciepłem słońce, niebo rozbłękitniało. Krynica budzi się do nowego dnia.

Nie wiedzieć kiedy, zaludniają się chodniki. Stromymi schodkami i ścieżkami, z pensjonatów rozlicznych, pozawieszanych na zboczach, jak jaskółcze gniazda, **zdążają całe procesje.** To ci, którzy idą najwcześniej brać kąpiele.

Na deptaku **tłum barwnych postaci;** twarze jaśnieją zadowoleniem i beztroską. Liczne ławki wprost oblepione ludzką ciżbą, szeroko płynie rozgwar.

Nikt się nie śpieszy. Tak miło przecież wciągać w płuca rzeźkie powietrze poranka, tak miło rozkoszować się ciepłem słońca u podnóża majestatycznie milczących lasów na górskich stokach...

★

Na dworcu tymczasem ruch. Przyszedł akurat **ekspress z Warszawy** i perony zalał tłum nowych kuracjuszy. Bagażowi dźwigają pękate walizy, sadowią w dorożkach i taksówkach, na ulicę wypływa coraz nowa fala gości.

Tuż przy wyjściu z peronu pełnią niezmordowaną służbę

informatorzy mieszkaniowi L. P. T.

W maleńkim pokoiku krzyżują się pytania i odpowiedzi.

— Proszę pana, gdzie znajdę dobry pokój?

— W jakiej cenie pani życzy?

— No, bo ja wiem. Jak najtaniej...

— Za 6 zł może być? W dobrym pensjonacie. Jak długo pani będzie mieszkała?

— 3 tygodnie.

— Służę pani. Pensjonat X.

Specjalny przewodnik prowadzi kuracjuszkę przed dworzec, gdzie czeka już wysłannik z danego pensjonatu. Wsiadają w dorożkę i od**jazd.**

Za 15 minut najpóźniej pani będzie już „zainstalowana" w miłym pokoju z pięknym widokiem na górskie zbocza.

Wszystko odbywa się **sprawnie, szybko, uprzejmie, i... bezpłatnie.**

★

Idziemy powoli pod górę, do biura **Komisji Zdrojowej.** Na lewo pyszni się w słońcu wspaniałą postawą **piękny i wielki**

gmach nowego urzędu pocztowego.

Wszędzie, co parę kroków, wygodne, zaciszne ławeczki dla pragnących odpoczynku i wytchnienia. Stąd przecież roztacza się bardzo ładny widok na Krynicę.

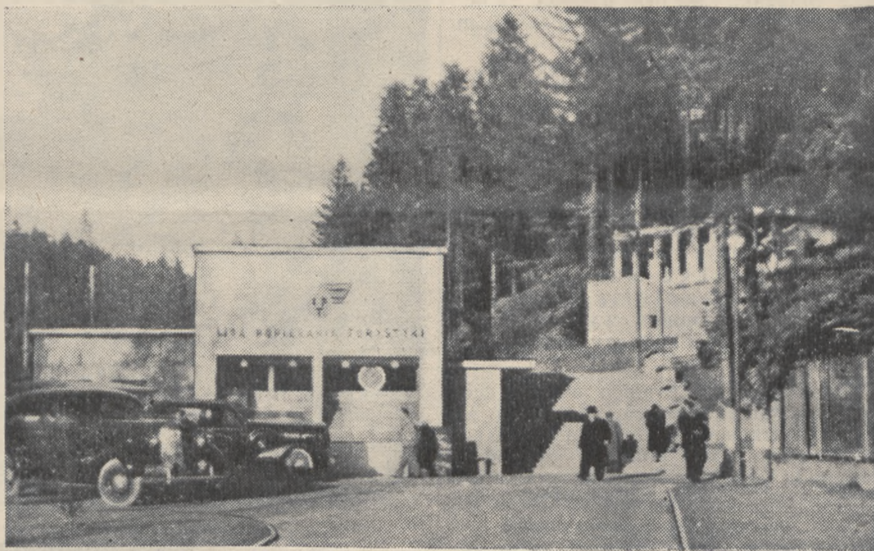
Biura Komisji Zdrojowej **tętnią pracą,** przybywa tu codziennie **setki interesantów.**

— Jakże dopisał tegoroczny sezon? — rzucamy wstępne pytanie w sekretariacie Komisji.

— **Zupełnie zadowalająco.** Biorąc pod uwagę obecną sytuację polityczną, frekwencja jest **nadspodziewanie pokaźna.**



W ogródku jordanowskim na Górze Parkowej



Biuro L.P.T. w Krynicy i dolna stacja kolejki górskiej

Od maja przybyło do Krynicy

ponad 20 tysięcy kuracjuszy,

to jest tylko o 1 tysiąc mniej, niż w roku ubiegłym.

— A ile osób bawi w Krynicy obecnie?

— **Około 12 tysięcy.** Muszę jednak zaznaczyć, że w końcowej dekadzie lipca liczba ta była **znacznie większa.** Dość powiedzieć, że wówczas **dawał się odczuwać brak pomieszczeń.**

Obecnie frekwencja nieco osłabła, co zresztą jest zupełnie zrozumiałe, gdyż kulminacyjny okres sezonu już minął.

— Czy można określić, ile osób dziennie przybywa do uzdrowiska?

— Naturalnie. Prowadzimy ścisłą statystykę z każdego dnia. Obecnie przeciętnie przyjeżdża

250 osób dziennie,

w lipcu zaś przyjeżdżało **350 osób.**

— Czy zagranica dopisała?

— Nieco gorzej niż w roku ubiegłym, ale **mieliśmy dotąd 227 osób.** Najwięcej było Niemców, mieszkańców Gdańska, następnie znaczna liczba gości przybyła z Palestyny. Zauważyć się daje wzrost frekwencji z Holandii i Litwy.

— A jeśli idzie o ruch wewnętrzny, jakie dzielnice są najsilniej reprezentowane?

— **Na pierwszym miejscu Warszawa.** Następnie woj. lwowskie, krakowskie i Śląsk, z kolei kieleckie i Łódź, a najmniejszą liczbę gości notujemy z nowogródzkiego i z Polesia.

★

„Z Zuberem w zębach".

Wychodzimy na deptak. Gorące popołudnie zieje żarem. Wśród wspaniale ukwieconych chodników, wokół fontanny w blasku słońca i na ławkach w cieniu rozłożystych drzew — szumi rozgwar **setek i tysięcy ludzkiego mrowia,** wystrzela kaskadami śmiechu, faluje nieodgadnietą tajemnicą ludzkich radości.

W muszli, obok **ultranowoczesnego gmachu Hotelu Zdrojowego,** który wprost olśniewa wspaniałością, koncertuje codziennie — **zdrojowa orkiestra,** umilając pobyt na deptaku.

Od rana do nocy tłum ludzki przewala się olbrzymią falą, „trzymając w zębach" kubki z Zuberem, Janem, czy innym Józefem, który uzdrawia już czwarte pokolenie krynickich kuracjuszy.

Zmieniają się jednak czasy. Woda pozostaje ta sama i ta sama jej moc uzdrawiająca, ale **w jakże innych warunkach pili ją nasi pradziadowie!**

★

Opodal, na prawo za teatrem, gdzie rozgościła **wileńska operetka,** sławna już wśród kuracjuszy — z boku u podnóża Góry Parkowej bieleje niewielki domek z napisem: **Liga Popierania Turystyki.**

Przed domkiem zazwyczaj rojno. Stąd bowiem wyruszają

rozliczne wycieczki autobusowe

w piękne okolice bliższe i dalsze. Stąd **tanio i wygodnie** można pojechać do Rożnowa, w Pieniny, do Zakopanego itd.

A nieco dalej, w górę za domkiem — **budowla dolnej stacji krynickiej kolei górskiej.**

To atrakcja, chyba dziś w Krynicy **najpopularniejsza,** to też prawie każdy wagon odchodzący na Górę Parkową jest przepełniony. Codziennie korzysta z kolei górskiej **około 1500 osób.**

Pomijając już samą emocje przejazdu koleją, pasażer wynosi z krótkiego choćby pobytu na Górze Parkowej **wrażenia niezatarte.** Ze szczytu Góry roztacza się tak wspaniały widok na okoliczne szczyty i zbocza, że — bez przesady — **wymyka się on spod możliwości opisowych człowieka.**

Na obszernej, słonecznej polanie Góry Parkowej **skwarzą się na brąz** amatorzy słonecznych kąpieli. Obok w doskonale urządzonym ogródku jordanowskim, dziesiątki małych brzdąców wyczyniają **najdziksze figle akrobatyczne,** napełniając śmiechem górskie stoki.

Wieczorem i nocą zmienia się atmosfera na Górze Parkowej. Z nastaniem mroku ożywiają się sale restauracyj i kawiarni **tonem muzyki, z dołu** wagonami kolejki płynie tu **mrowie istne rozbawionej publiczności,** a ustronne aleje wśród drzew zaludniają się duchami, które przeważnie chodzą parami...

I Góra Parkowa tańczy w takt walca lub foxa.

Władysław Frącz.



Nowo otwarty Hotel Zdrojowy w Krynicy

Zapraszamy do Polski!

Jakie ulgi przyznają cudzoziemcom Koleje Polskie?

Dziś, kiedy układ stosunków politycznych w Europie jest tego rodzaju, że turyści zachodni chętnie omijają sąsiadujące z nami na zachód i południe kraje, a bieg wypadków stworzył nową „modę na Polskę", na skutek której nasza propaganda turystyczna przejść może częściowo z wiadomości ogólnych do ściślejszych informacyj akwizycyjnych — nie od rzeczy będzie zorientować czytelników w rodzajach i wysokości ulg przejazdowych dla cudzoziemców obowiązujących obecnie na naszych kolejach.

Ulgi obowiązujące w ciągu całego roku dla indywidualnych turystów

Bilety okręgowe turystyczne dla cudzoziemców

Uprawnieni: obywatele obcy przybywający do Polski na pobyt czasowy, zaopatrzeni w paszporty cudzoziemskie z wizą wjazdową o ważności najwyżej na przeciąg trzech miesięcy.

Ważność biletów: na wszystkich liniach P. K. P. w pociągach osobowych i pośpiesznych **w okresie 15 dni** od daty nabycia biletu. Uprawniają do nieograniczonej ilości przejazdów.

Cena: w klasie I — zł 120, w klasie II — zł 90, w klasie III — zł 60.

Sprzedają: wszystkie polskie stacje graniczne oraz biura podróży i stacje następujących miast: Bydgoszcz, Gdańsk, Gdynia, Katowice, Kraków, Krynica, Lwów, Poznań, Radom, Toruń, Warszawa, Wilno, Worochta, Zakopane, Zaleszczyki, jak również placówki biur podróży za granicą (w Europie, w Stanach Zjednoczonych A. P., Kanadzie i Palestynie).

Przejazdy tranzytem przez Polskę

Uprawnieni podróżni zagraniczni przejeżdżający przez Polskę, jeżeli odległość na liniach kolejowych polskich wynosi co najmniej 500 km w jedną stronę, niezależnie od rodzaju pociągu (osobowy lub pośpieszny).

Przejazdy **stosuje** się między punktami granicznymi przy przejeździe tranzytem przez Polskę.

Cena jest zależna od odległości i wynosi:

Od 501 — 750 km w kl. I — zł **44**, w kl. II — zł 33, w kl. III — zł. 22.

Powyżej 750 km w kl. I — 52, w kl. II — zł 39, w kl. III —zł 26.

Bilety sprzedają placówki zagraniczne biur podróży „Orbis" i „Wagons Lits Cook" obywatelom obcym i tym obywatelom polskim, którzy stale zamieszkują zagranicą.

Bilet jest ważny **dwa miesiące.**

Przejazdy wycieczkowe z zagranicy za biletami powrotnymi

Turyści przybywający z zagranicy na wycieczki do miejscowości turystycznych korzystają ze specjalnych opłat ryczałtowych, zależnych od tego skąd i dokąd jadą.

Opłaty te wynoszą tam i z powrotem:

od punktów granicznych pod Boguminem, Chorzowem, Rurą Śląską i Suminą do stacyj położonych na odcinkach: Wędrynia — Mosty Śl., Trzyciеż — Gnojnik, Bielsko — Zwadroń — Swierczynowiec, Bielsko — Wisła Głębce lub stacyj Hucisko, Jeleśnia i Lachowicze k/Żywca. — **zł. 9.** w kl. II i **zł. 6.** — w kl. III.

Od punktów granicznych pod Boguminem, Chorzowem, Rudą Śl. i Suminą do stacyj położonych na odcinkach: Sucha — Zakopane i Chabówka — Łososina Wielka — **zł 18** w kl. II i **zł 12** w kl. III.

Od punktów granicznych pod Boguminem, Chorzowem, Rudą Śl. i Suminą do stacyj położonych na odcinkach: Żegiestów — Muszyna i Muszyna — Krynica **zł 30** w kl. II i **zł 20** w kl. III.

Od punktu granicznego pod Śniatyniem do stacyj położonych na odcinku Delatyn — Woronienka lub do stacji Zaleszczyki — **zł 12.30** w kl. II i **zł 8.20** w kl. III.

Od punktu granicznego pod Śniatyniem do stacyj położonych na odcinkach: Skole — Ławoczne, Turka n/S — Sianki ub do stacji Truskawiec Zdrój — **zł 27.90** w kl. II i **zł 18.60** w kl. III.

Od punktu granicznego pod Grajewem i Raczkami do stacji Białowieża — **zł 15.30** w kl. II i **zł 10.20** w kl. III.

Od punktu granicznego pod Raczkami do stacji Augustów i Augustów Port. — **zł 4.80** w kl. II i **zł 3.20** w kl. III.

Od punktów granicznych pod Turmontem i Zawiasami do stacyj Augustów i Augustów Port i (Białowieża) **zł 27.30** w kl. II i **zł 18.20** w kl. III.

Bilety sprzedają placówki zagraniczne biura podróży „Orbis" i „Wagons Lits Cook".

Są one ważne jeden miesiąc.

Ulgi przy przejazdach grupowych
Przejazdy wycieczek zagranicznych

Grupy podróżnych zagranicznych, przybywające do Polski w celach wycieczkowych lub przejeżdżające tranzytem na odległość najmniej 500 km **otrzymują 33% ulgi** jeżeli składają się co najmniej z **10 osób** i **50% ulgi** jeżeli składają się co najmniej z **50 osób.**

Ulgę stosuję się na podstawie zgłoszenia według ustalonego wzoru, które otrzymać można w kasach biletowych stacyj granicznych, w zagranicznych placówkach biur podróży oraz polskich placówkach konsularnych.

Do zgłoszenia należy dołączyć imienny spis uczestników wycieczki z podaniem numerów paszportów.

Zgłoszenie jest ważne 2 miesiące od daty pierwszego wyjazdu.

Ulgi sezonowe
Przejazdy cudzoziemców z polskich uzdrowisk i kąpielisk nadmorskich

Każdy turysta, który przebył co najmniej **z 7 dni** w jednym z uzdrowisk polskich lub kąpielisk nadmorskich może otrzymać ulgę w **wysokości 50 proc. na powrót** z uzdrowiska do granicy państwa.

Ulga może być wykorzystana również do odbycia **5-ciu dowolnych podróży po Polsce w okresie miesiąca** od opuszczenia uzdrowiska.

Zaświadczenia do uzyskania ulgi **wydawane** są przez **zarządy uzdrowisk** lub przez **urzędy gminne** w kąpieliskach nadmorskich. Można je również otrzymać w placówkach biur podróży **zagranica** przy wyjeździe do Polski, zakupując jednocześnie bilet powrotny.

Ulgi specjalne
Przejazdy organizacyj polskich z zagranicy i młodzieży studiującej

Niezamożni członkowie organizacyj polskich zagranicą, którzy przyjeżdżają do Polski na **pobyt czasowy** na podstawie legitymacyj Światowego Związku Polaków z Zagranicy,

uczniowie polskich szkół średnich zagranicą na podstawie legitymacji szkoły lub najbliższej organizacji polskiej,

członkowie Gminy Polskiej Związku Polaków w w. m. Gdańsku, oraz Polacy. studenci Politechniki w Gdańsku:

Przejazdy cudzoziemców otrzymują ulgę w wysokości 50%.

Studenci szkół wyższych zagranicznych, stypendyści Rządu Polskiego i klerycy kształcący się zagranicą otrzymują ulgę przejazdową **w wysokości 33%** o ile nie przekroczyli wieku lat 30, na podstawie zaświadczenia wystawionego przez polskie placówki dyplomatyczne i konsularne.

Przejazdy pasażerów linii okrętowych

Pasażerowie posiadający bilety okrętowe na podróże morskie otrzymują zniżkę przejazdową w **wysokości 33%** na podstawie zaświadczenia Linii Żeglugowej.

Ulgę stosuje się od wszystkich punktów granicznych i stacyj PKP do:

stacji Gdynia dla osób, które udają się do portów Ameryki Północnej i Południowej,

granicy państwa pod Śniatyniem dla osób, które udają się przez port Constanta statkami „Linii Palestyńskiej Tow. Gdynia—Ameryka Linie Żeglugowe S.A." do portów Palestyny i Lewantu,

stacji Gdynia lub granicy państwa pod Śniatyniem dla osób, które udają się na wycieczki morskie statkami „Tow. Gdynia—Ameryka Linie Żeglugowe S. A." przez porty czarnomorskie lub śródziemnomorskie, albo w kierunku odwrotnym.

M. S.

Z całego świata

zjadą do Polski delegaci na tegoroczny kongres A. I. T.

Polska gościć będzie w dniach od 2 do 8 września członków przedstawicieli **Alliance Internationale de Tourisme** A.I.T.

Instytucja ta skupia około 100 organizacyj turystycznych całego świata. Jest związkiem stowarzyszeń turystycznych na całym globie.

Członkami A.I.T. jest również **wydział turystyki min. komunikacji oraz Polski Touring Klub.**

Centrala A.I.T. mieści się obecnie w Brukseli.

Goście zagraniczni, którzy przybędą do Polski na kongres, zabawią dwa dni **w Warszawie**, dwa w **Zakopanem** i dwa **w Krakowie.**

Otwarcie kongresu nastąpi **3 września o godz. 10-ej rano** w sali Izby Przemysłowo-Handlowej. Tego dnia odbędzie się przyjęcie w hotelu „Bristol", wydane przez min. komunikacji. Rano przedstawiciele A.I.T. złożą wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza. Następny dzień upłynie na zwiedzaniu Warszawy i Wilanowa oraz na obradach. We wtorek 5 września goście zagraniczni przyjadą do Zakopanego, gdzie spędzą dwa dni. Z Zakopanego udadzą się do **Krakowa,** gdzie nastąpi zakończenie zjazdu.

Uczestnicy kongresu są **podejmowani** w Polsce przez wydział turystyki min. komunikacji i Polski Touring Klub.

Należy zaznaczyć, iż Alliance Internationale de Tourisme jest organizacją bardzo **starą,** bo założoną w Luksemburgu w roku **1898.**

Początkowa nazwa tej organizacji to **Liga Międzynar. Tow. Turystycznych.** Celami A.I.T. jest m. in. zespalanie Stowarzyszeń turystycznych **na całym świecie**, dla koordynacji wysiłków i obrony wspólnych interesów, **studiowanie zagadnień z dziedziny turystyki międzynarodowej,** popieranie w miarę możności międzynarodowego **ruchu turystycznego** drogą ułatwień i udogodnień, wydawanie międzynarodowych **dokumentów turystycznych,** szczególnie dla automobilistów.

Alliance Internationale de Tourisme poczynił **wiele** dobrego **dla touring klubów** całego świata.

Na dorocznych kongresach **omawiane** są sprawy turystyki, jako ważnego czynnika gospodarstwa międzynarodowego, zapadają wnioski o doniosłym znaczeniu. M. in. z inicjatywy A.I.T. **buduje się** od szeregu lat **drogę samochodową Londyn—Konstantynopol,** która ma być w ciągu kilku lat całkowicie ukończona.

Na jednym z kongresów poruszono sprawę **wprowadzenia międzynarodowych czeków turystycznych** oraz okrętów wycieczkowych, które udając się do państw bałtyckich, omijały Gdynię. Polska delegacja zwróciła się wówczas do A.I.T., aby **wezwano linie okrętowe** do uwzględnienia w programach wycieczek również i **Gdyni.**

Na ostatnim kongresie w **Berlinie,** w roku 1938 przedstawiciel Polskiego Touring Klubu złożył wniosek w sprawie **udostępnienia** turystyki krajowej **inżynierom, technikom i robotnikom,** aby mieli oni możność w czasie wycieczek zwiedzać wielkie zakłady przemysłowe i ciekawe obiekty w danym kraju. Wniosek ten był przyjęty przez wszystkich zebranych na kongresie. Zobowiązano się tę inicjatywę zrealizować.

Żywsza **współpraca** wydziału turystyki min. komunikacji i Polskiego Touring Klubu z A.I.T. może przynieść jeszcze większe **rezultaty.** Bezpośrednie zetknięcie się z przedstawicielami klubów turystycznych całego świata pozwoli niewątpliwie na wysunięcie na kongresie nowych tez **z korzyścią dla Polski.**

Drugi nakład
mapy dróg samochodowych

Automobilklub Polski wydał mapę stanu dróg na 1939-40 rok. Pierwszy nakład w ilości około 10.000 egzemplarzy został wyczerpany, wobec tego przystąpiono do wydania drugiego nakładu. W tych dniach drugi nakład mapy stanu dróg w Polsce ukazał się na półkach księgarskich. Mapa jest uzupełniona, poprawiona, daje przejrzysty obraz stanu naszych dróg.

Plan pociągów popularnych

od 20 sierpnia do 1 września 1939 r.

24—28.VIII. Łuków — Częstochowa, pielgrzymka z zatrzymaniem w Warszawie ze stacją pośrednią Siedlce z opłatą za rzeczywistą odległość przejazdu.
24—27.VIII. Roztrza — Częstochowa.
24—28.VIII. Otwock — Częstochowa, pielgrzymka.
24—28.VIII. Siedlce — Częstochowa, pielgrzymka z zatrzymaniem w Warszawie oraz stacją pośrednią Sokołów z opłatą za rzeczywistą odległość przejazdu.
24—28.VIII. Łochów — Częstochowa, pielgrzymka z zatrzymaniem w Warszawie.
25—28.VIII. Skierniewice — Gdynia.
25—28.VIII. Urle — Częstochowa.
25—26.VIII. Biała Podlaska — Częstochowa — Kraków — Wieliczka.
25—28.VIII. Łódź Kaliska — Gdynia, wycieczka.
25—29.VIII. Łomża — Częstochowa, pielgrzymka z zatrzymaniem w Warszawie.
26.VIII. Ozorków — Częstochowa.
26.VIII. Warszawa — Częstochowa.
27—28.VIII. Łódź Fabryczna — Warszawa Gł., wycieczka na mecz piłki nożnej Polska — Węgry.
20—26.VIII. Wilkołazy — Kraków, pielgrzymka z zatrzymaniem w Kalwarii Zebrzydowskiej i Częstochowie.
21—26.VIII. Bełżec — Wilno, wycieczka z zatrzymaniem w Warszawie.
24—28.VIII. Dęblin — Częstochowa, pielgrzymka, z zatrzymaniem w Warszawie.
25—28.VIII. Piaseczno — Częstochowa, pielgrzymka.
24—28.VIII. Bedlno — Częstochowa, pielgrzymka z zatrzymaniem w Warszawie.
25—28.VIII. Tomaszów — Częstochowa, pielgrzymka.
26—28.VIII. Sędziszów — Szarlej Piek., pielgrzymka.
27.VIII. Żychlin — Częstochowa.

Z DOKP. Wilno:
28.VIII—1.IX. Brześć — Częstochowa, pielgrzymka.

Z DOKP. Katowice:
20.VIII. Chorzów M — Kęty, wycieczka prac. Fabryki Zw. Azotowych z włącz. do kart kontr. kuponów na świadczenia dodatkowe w cenie 0.20 zł. od os.
20.VIII. Katowice — Jastrzębie Zdrój, wycieczka.
27.VIII. Katowice — Bogucice Śląskie, pielgrzymka.
27.VIII. Katowice — Kraków, wycieczka.

Z DOKP. Kraków:
20.VIII. Kraków — Rabka Z., wycieczka.
20.VIII. Kraków — Katowice, wycieczka na mecz piłkarski.
27.VIII. Kraków — Kalwaria, wycieczka.

Z DOKP. Lwów:
20.VIII. Lwów — Sławsko, wycieczka.
26—27.VIII. Chodorów — Podhajce, pielgrzymka.
27.VIII. Lwów — Truskawiec, wycieczka.
27.VIII. Lwów — Sławsko, wycieczka.
31—5.IX. Dubno — Gdynia.

Z DOKP. Wilno:
25—29.VIII. Baranowicze — Częstochowa.
26—29.VIII. Wołkowysk — Wilno.
27—29.VIII. Dukszty — Wilno.

Wycieczki z Warszawy

na najbliższą niedzielę

Zwiedzanie Warszawy autokarem. We wtorki, czwartki, soboty, niedziele i święta odbywają się 2-godzinne wycieczki autokarem z przewodnikiem. Odjazd autokarów każdorazowo o godz. 11-tej min. 30 z placu Teatralnego. Cena udziału w wycieczce autokarowej **zł 3.**

Wycieczka do portu lotniczego na Okęciu i obserwowanie startu samolotów. Zbiórka w niedzielę 20 sierpnia o godz. 9.45 w lokalu **Zw. Propagandy Turystycznej, pl. Teatralny róg Wierzbowej,** lub o godz. 10.45 na przystanku tramwajowym linii „A" przy przejeździe kolejowym na **Okęciu.** — Informacje w Zw. Propagandy Turystycznej.

Do Zachęty Sztuk Pięknych dnia 19 sierpnia. Zbiórka w sobotę 19 sierpnia o godz. 3-ciej pop. w ogródku na pl. Małachowskiego róg Kredytowej. Oprowadza **p. Ciepliński.** Bilety wstępu do Zachęty **15 gr.**

Do Pałacu Królewskiego w Łazienkach. Zbiórka w niedzielę 20 sierpnia o godz. 9.30 i o godz. 12-tej w południe przy pomniku **Chopina** w parku Łazienkowskim.

Do bramy straceń w Cytadeli i wszystkich cel więziennych 10-go pawilonu. Zbiórka 20 sierpnia o godz. 4-tej pop. w świetlicy przy ul. Długiej 23 m. 6.

Wycieczki wymienione — **bezpłatne.** Organizuje je p. Ciepliński z ramienia Zw. Peowiaków. Wycieczki są dostępne dla wszystkich, nie tylko członków tego związku.

Wycieczki podmiejskie

Do Zakroczymia organizuje **w niedzielę 20 sierpnia** wycieczkę statkiem Zw. Propagandy Turystycznej m. st. Warszawy. Wyjazd z przystani „Vistuli Nr. 1" o godz. 8.30 rano. Powrót do Warszawy około godz. 20-tej. — **Inform. w Zw. Prop. Tur. m. st. Warszawy, pl. Teatralny, tel. 6-66-41, 2-05-09, 6-24-26.**

Do Urli odbędzie się wycieczka w dniu 20 sierpnia. Zbiórka o godz. 9.30 rano na stopniach dworca Wileńskiego na Pradze. Dojazd do Urli koleją, skąd łodzią po Liwcu lub też pieszo do osady Owsianki, gdzie nastąpi odpoczynek. Powrót do Warszawy przez Łochów lub Urle o godz. 20-tej. Do przejścia około 10 km lub też 4 km, zależnie od trasy. Żywność należy zabrać ze sobą na cały dzień i wygodne obuwie. Bilet kolejowy normalny w cenie 2.60 zł, ze zniżką urzędniczą 1.70 zł. Wycieczkę tę organizuje Polskie Tow. Krajoznawcze (Nowy Świat 19), gdzie można się zapisywać.

Wisłą do morza. — Dnia 18 sierpnia o godz. 23.30 z przystani „Vistuli Nr. 1" odjedzie statek na 12-dniową wycieczkę pod nazwą „Wisłą do morza". Cena udziału, obejmująca przejazd, życie — 65 zł.

Koleją do morza. — Dnia 19 bm. organizowana jest wycieczka 8-dniowa w cenie od zł 80.

Na jezioro Wigry — 10-dniowa wycieczka w dniach od 19 do 30 sierpnia. Cena zł. 76.50.

Błękitnym autokarem do Rybienka — w dniu 20 sierpnia. Odjazd o godz. 8-mej sprzed hotelu „Polonia". Cena zł 9.25.

Wisłą do morza — druga wycieczka od 25 sierpnia, cena zł 65.

Wszystkie ostatnio wymienione wycieczki organizuje **„Orbis"**, dokąd należy się zgłaszać po informacje.

Do Sulejówka-Okuniewa — w dniu 20 sierpnia — wycieczka, organizowana przez Warszawskie Tow. Cyklistów.

„Francopol" wprowadził bardzo wygodną inowację **dla kajakowców, żeglarzy i wioślarzy.** Oto w każdy dzień świąteczny z **przystani „Archimedes"** (wybrzeże Kościuszkowskie 2 — między Yacht Klubem Oficerskim, a mostem Poniatowskiego) odjeżdża specjalny statek, który **holuje kajaki, żaglówki i inne łodzie w górę Wisły, głównie do osiedla W. T. W.** Tu weekendowcy zostają przez noc i święto, aby pod wieczór spłynąć na swych łodziach w dół rzeki do Warszawy. **Holowanie** kajaka **wynosi 1 zł.** Przejazd statkiem jednej osoby również 1 zł. Przejazd w obie strony 1.50 zł.

Niezależnie od tego **w każdą niedzielę i święto** o godz. 8-mej, 11-tej, 14-tej, 17-tej i 20-tej **wyjeżdża** w górę rzeki **statek „Olza"** z przystani „Archimedes", który **oprócz pasażerów holuje** również **kajaki i inne łodzie.**

Dokąd wyjechać?

Ulgi wyjazdowe i pobyty ryczałtowe Ligi Popierania Turystyki

Nad morze. Od 1 lipca obowiązują 50 proc. zniżki kolejowe przy wyjazdach do 23 nadmorskich miejscowości, gdzie LPT zorganizowała tanie pobyty ryczałtowe.

Oto miejscowości, gdzie można spędzić tani urlop: Mechelinki, Rewa, Gnieżdżewo, Ostrów, Pierwoszyn, Tupadły, Puck Swarzew, Wielką Wieś, Chłapowo, Jasne Wybrzeże, Osłonino, Hel, Jastarnia, Jastrzębia Góra, Jurata, Kuźnica, Orłowo Rozewie.

Ceny kart uczestnictwa LPT zł 44, oraz 46, — zależnie od odległości. Ceną tą objęty jest również kupon zaliczeniowy, wartości zł 35, którego równowartość potrącana będzie z rachunku za pobyt w pensjonacie.

Do Sławska i Sianek na tani urlop. Karty uczestnictwa LPT upoważniają do 33 proc. ulgi kolejowej w przejeździe pierwotnym i do bezpłatnego powrotu. Nadto liczne udogodnienia na miejscu. Ceny kart uczestnictwa zł 18 i zł 2, zależnie od odległości, wraz z kuponem zaliczeniowym na koszty pobytu wartości zł 13.50. Dobra okazja spędzania tanio i przyjemnie okresu urlopowego.

Na Ziemie Wschodnie. Od 20-go czerwca br obowiązują 50-proc. zniżki kolejowe do szeregu miejscowości Ziem Wschodnich. Wyjazd za kartami uczestnictwa LPT w cenie zł 3.

Bliższe szczegóły o powyższych imprezach oraz ulgach kolejowych otrzyma można we wszystkich przedstawicielstwach LPT na większych stacjach kolejowych, w biurach podróży „Orbis", „Francopol" i Wagons Lits-Cook oraz w Związku Propagandy Turystycznej m. st. Warszawy, ul. Wierzbowa 8.

Tamże sprzedaż kart uczestnictwa LPT.

Na „Dni Polesia". Od 15 sierpnia do 3 września, 66 proc. zniżka kolejowa do Pińska.

Na targi wołyńskie. Od 15 do 25 września. Zniżka 50 proc..

ILUSTROWANY TYGODNIK TURYSTYCZNY „JEDZIEMY"
pod kierownictwem redakcyjnym Dr. Kazimierza Saysse-Tobiczyka

Redaktor: Edward Outrint
WYDAWNICTWO LIGI POPIERANIA TURYSTYKI

Cena egzemplarza 10 gr. prenumerata kwartalna 1 zł wraz z przesyłką pocztową

Adres Redakcji: Warszawa, Marszałkowska 3/5 (Dom Prasy S.A.).
Sekretariat Redakcji czynny codziennie w godzinach od 12—14 po poł. — pokój Nr 315, tel. 8-02-40 wew. 33.
Administracja: Zarząd Główny Ligi Popierania Turystyki, Warszawa, Mokotowska 61, tel. 7-17-74.

Druk Dom Prasy S. A. Warszawa